Ner 216. Kraków 21 Września — Piątek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi [illegible] dniem każdego miesiąca.

Dziennik „Czas“

[illegible]	w Państwie Austryackiem (pocztą)
[illegible]	rocznie . . . . . . zła. 24
[illegible]	półrocznie . . . . . „ 12
[illegible] . . . . . „ 5	kwartalnie . . . . . „ 6
miesięcznie . . . . . „ 2	miesięcznie . . . . . 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:	w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . zła. 30	rocznie . . . . zła. 34
półrocznie . . . . „ 15	półrocznie . . . . . . „ 17
kwartalnie . . . . „ 8	kwartalnie . . . . . . „ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Kraków 20 września.

Uwaga europejska objaśniona proklamacyą króla Piemonckiego i memorandum hr. Cavoura o polityce gabinetu turyńskiego, zwraca się w téj chwili nie tyle ku wypadkom wojennym między wojskiem sardyńskiem a papiezkiem, jak raczéj śledzi gorączkowo wszelkie symptomata polityki francuskiéj. Każdy ruch Cesarza Napoleona w tym nowym kierunku sprawy włoskiéj, każdy niemal artykuł półurzędowych dzienników francuskich w tym przedmiocie, odsłaniający choćby pozornie myśl cesarską, więcéj obchodzą, aniżeli depesze telegraficzne z teatru wojny. Czyby rzeczywiście Napoleon III był zupełnym panem wypadków, czy następstwa dalsze całkiem od niego zależą, o tém wątpić się godzi. Na téj drodze na jaką wstąpiła sprawa włoska, można być panem pierwszych kroków i miarkować je wolą i siłą aż do pewnego stopnia, ale późniéj ruch jest tak przyspieszony, że prawa ruchu na równipochyłéj odnoszą zwycięstwo nad wszelkiem rozumowaniem. Ostatni artykuł *Constitutionnela*, którego treść podała wczoraj depesza telegraficzna, każe się domyślać, że pod tym względem rząd francuski nie łudzi się, iż wola Garibaldego może sprowadzić wypadki nieprzewidziane. To pewna, że u końca owéj równipochyłéj, po któréj się toczy i polityka piemoncka i programat Garibaldego, leży Rzym. Czy pierwsza zdoła się zatrzymać w biegu tak jak uroczyście zapowiada, a zwłaszcza czy potrafi zatrzymać się tak silnie, aby swoim oporem utrzymać cały nacisk drugiego, który zapowiada, że ostatnim bardzo stanowczym celem będzie Kwirynał, otóż co się rozstrzygnąć musi między Turynem a Neapolem. Jeżeli zaś odpowiedź na to pytanie odwlecze się, albo też przypuściwszy że pytanie to jest już z góry skrycie rozstrzygnięte, w jakąż wtedy stronę zwróci się cały ów ruch nadany Włochom, bo przecież jeżeli Garibaldi może się ze swymi ochotnikami zatrzymać przed dywizyą francuską, to znów trudno wnosić, aby dla tego miał już swój programat odstąpić Piemontowi i wrócić do domu, by jak Kuryusz piec rzepę na wyspie Caprera.

Korespondencya Czasu.

Lwów 17 września.

(z.) We środę d. 12 b. m. wieczorem zjechał do Lwowa ks. Arcybiskup Wierzchlejski. Uroczystość instalacyi odbyła się dopiero wczoraj w niedzielę. O godzinie ósméj zrana przybył nominat do kościoła OO. Dominikanów, gdzie nań oczekiwali arcybiskupi, biskupi i infułaci wszystkich trzech obrządków, kapituła, klasztory, proboszczowie z całéj dyecezyi przybyli dla złożenia homagium, wysocy urzędnicy, wojskowość, tudzież zakłady dobroczynne, bractwa, procesye z wszystkich parafij lwowskich. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele OO. Dominikanów wprowadzono uroczyście nowomianowanego arcybiskupa do katedry. Ks. kanclerz Morawski odczytał dekretalia. Ks. Arcybiskup złożył przysięgę w ręce delegata sędziwego ks. arcybiskupa Gutkowskiego, poczém administrator dotychczasowy dyecezyi ks. Manasterski w łacińskiéj przemowie oddał mu ster dyecezyi i powitał na arcybiskupiéj stolicy, a obecne duchowieństwo złożyło homagium. Ks. Arcybiskup zaintonował sumę, w ciągu któréj towarzystwo muzyczne pod osobistą dyrekcyą p. Mikulego wykonało mszę Humla. Kazanie miał ks. kanonik Hirszler. Po skończoném zaś nabożeństwie przemówił do zgromadzonego ludu sam ks. Arcybiskup z kazalnicy in pontificalibus. Mowa jego w któréj wyłuszczył zadanie i obowiązki prawego sługi bożego, któremu Pan powierza trzodę swoją, wywarła wielkie wrażenie i wzruszyła serca przytomnych. Uroczystość zakończyła się po pierwszéj godzinie z południa.

W przyszłą niedzielę nastąpi uroczystość wyświęcenia ks. Jasińskiego biskupa nominata przemyskiego.

Wiedeń 19 września.

☐ Wczorajsze posiedzenie Rady państwa rozpoczęło się od obrony konkordatu przez hr. Thuna ministra, który podają dziś dzienniki, (wiadomo już z telegramu naszego wczoraj w *Czasie* umieszczonego. P. Red. Cz.). To czego nie wspominają, a co dla Galicyi ma wyłączny interes, jest otwarte i silne wystąpienie, zjakiem p. Starowiejski stanął, gdy dyskusya wróciła do budżetu finansowego. Stanął w obronie interesów ludności galicyjskiej co do produktów. Przedstawiał on, że podatek od piwa jest za wysoki, i że temu przypisać należy upadek w Galicyi fabrykacyi i konkurencyi tego produktu. Dało to p. Starowiejskiemu powód do przeniesienia swego poglądu na ogólny stan Galicyi pod względem materyalnym, na jego potrzeby i ciężary. Zgromadzenie słuchało tego wykładu równie jasnego jak dokładnego z wielką uwagą i wielu członków, a między innymi hr. Clam-Martinitz poparł p. Starowiejskiego w obec niektórych zaprzeczeń lub wątpliwości p. Plenera zawiadującego ministerstwem finansów. Arcyksiążę prezes przypomniał p. Starowiejskiemu, że się mowcy ograniczać muszą do mówienia z pamięci, na co ten senator galicyjski odpowiedział, że język niemiecki nie jest dla Galicyi językiem narodowym, i że będąc Polakiem używa języka niemieckiego jak może, gdy go użyć koniecznie musi. P. Polański żądał podwyższenia cła na zboże przychodzące z Rosyi. Kwestya monopolu tytóniu dała powód do żywej rozprawy i skończyła się życzeniem objawionem przez zgromadzenie p. ministrowi, żeby ten monopol był zniesiony w interesie rolnictwa. Rozprawy nad finansami zamknięte zostały dzisiaj. Jutro nie ma posiedzenia. Pojutrze kwestya zasad.

Wiadomość o poddaniu się Ankony krążyła dziś na giełdzie.

Wrocław 18 września.

† Sprawy włoskie wywołują w prasie niemieckiej coraz większą walkę uczuć i opinij. Liberalne i demokratyczne dzienniki przyklaskują każdemu zwycięstwu, każdemu śmielszemu krokowi Garibaldego i Wiktora Emanuela; dzienniki legitymistyczne i konserwatywne miotają pociski gniewu przeciwko tymże. *Kreuzzeitung* nie może darować monarchom europejskim, że pozwolili się uprzedzić Napoleonowi z odwołaniem posła swego z Turynu, i radzi rządowi pruskiemu, aby to bez zwłoki uczynił, chociaż widoczną jest rzeczą, że wyjazd posła francuzkiego ze stolicy piemonckiej nie jest zerwaniem dyplomatycznych stosunków Francyi z dotychczasowym jej sprzymierzeńcem. Radzi toż samo rządowi pruskiemu *Gazeta Spenera*. Przeciwnie *Nationalzeitung* i jej koleżanki w opinii, uważają krok takowy, gdyby miał być zrobiony, za niezgodny z rozsądną polityką Prus, która od czasu ostatniej wojny włoskiej trzymała się drogi pośredniczącej, najwłaściwszej dotąd jeszcze dla Prus. Niewiadomo jeszcze, jak sobie rząd postąpi. Kwestya odwołania lub nieodwołania posła pruskiego z Turynu rozstrzygnie się zapowrotem p. Schleinitza do Berlina, który dnia 20 b. m. nastąpi. *Nationalzeitung* zapowiada nanowo rządowi pruskiemu, że jeżeli zajmie stanowisko przeciwne narodowym usiłowaniom Włoch, będzie miał opinią wielkiej większości narodu niemieckiego przeciw sobie, i wystawi się nadto w dalszym biegu wypadków na trudne i zgubne dla siebie następstwa. Dziennik ten radzi, aby Prusy szły drogą, którą idzie Anglia, nie myśląca bynajmniej o odwołaniu posła swego z Turynu. Krok przeciwny będzie dowodem, jak daleko Prusy postąpiły od zjazdu teplickiego w zbliżeniu się do polityki gabinetu austryackiego. Stawać protestanckim i liberalno-postępowym Prusom w obronie państwa papieskiego i prawowitości króla neapolitańskiego, mianuje ten demokratyczny dziennik, który można uważać za organ towarzystwa narodowego, nie już nierozsądną, ale śmieszną polityką. Dzienniki przeciwnego obozu widzą, rozumie się, właśnie politykę taką za jedynie rozumną, godną i zbawienną. Uwaga publiczna niezmiernie jest w tej chwili wytężona. Mnie się zdaje, że Prusy przed zjazdem warszawskim nie zdecydują się do żadnego stanowczego kroku, i postąpią jak Napoleon, który także jeszcze wstrzymuje się z ostateczną decyzyą.

Co się zjazdu warszawskiego tyczy, jest mniemanie, że Książę Rejent pruski i Cesarz Austryacki nie jednocześnie widzić się będą z Cesarzem Aleksandrem. Widoki Prus na zjeździe tym mają być inne jak Austryi. Cesarz Aleksander nadto chce podobno uniknąć pozoru odnawiania ś. przymierza i tworzenia nowej koalicyi przeciwko Francyi, na któryby się naraził, gdyby z obydwoma monarchami niemieckiemi jednocześnie się zjechał. Mniemają niektórzy, że zjazd ten wogóle, a wkażdym razie zapowiadane głośno cele jego, zależą jeszcze od bardzo wielu przedwstępnych warunków i okoliczności, aby do nich tyle znaczenia godziło się przywięzywać.

Dzienniki pruskie ogłosiły dawniejszy okólnik gabinetu pruskiego wkwestyi reformy Bundestagu. Wysłany on był jeszcze przed zjazdem badeńskim, i w treści zawiera umotywowanie tego stanowiska Prus w rzeczonej kwestyi, które już skąd-inąd, mianowicie z książęcych konferencyj wBaden dostatecznie jest znajome. Celem głównym tego okólnika jest okazanie właściwych granic kompetencyi Bundestagu, zwłaszcza w kwestyach pojedynczych konstytucyj państw związkowych. Bundestag, zdaniem Prus, nie ma być policyjnym kontrolerem spraw związkowych. (Treść tego okólnika podaliśmy wczoraj. P. Red. Cz.).

Rzym 11 września.

Onegdaj ku wieczorowi ukazał się nie wielki statek przed Civitavecchia, zbliżywszy się do portu wywiesił banderę piemoncką i salutował miasto. Na widok kolorów sardyńskich przystań za całą odpowiedź głębokie milczenie zachowała, ale załoga francuzka odpowiedziała na ukłon z cytadelli. Wtedy statek rzucił kotwicę i wysłał łódź z której wysiadł człowiek osobliwy pospiech okazujący. Ostatni pociąg kolei żelaznej odchodził właśnie do Rzymu. Nieznajony wszedłszy do bióra paszportów zażądał jak najprędszej wizy do stolicy. Ale urzędnik rzuciwszy okiem na paszport i przeczytawszy imie hrabiego della Minerva, byłego ministra piemonckiego, któremu rząd tutejszy wyjechać kazał na początku tego roku, nie śmiał

Część Literacko-Artystyczna.

O ZBYTKU.

Przed niedawnym czasem czytałem w waszém piśmie artykuł dowcipnie napisany pod tytułem: *Choroba na Pana*; spowodował on mię do omówienia téj kwestyi ze względu na gospodarność narodową. Niewyczerpuję przedmiotu, lecz dotykam go tylko w ważniejszych punktach w nadziei, że do bliższego zastanowienia się niejednego może pobudzić.

Narzekania na luksus czyli zbytek naszych czasów posunięte bywają za daleko; chociaż słusznie można wymagać, żebyśmy się więcéj oglądali na nasze społeczne stosunki i potrzeby. Zbytek czyli nadużywanie dóbr doczesnych bardzo trudnym jest do zdefiniowania. Niepodobna prawie oznaczyć gdzie się takowy zaczyna, albo co na jedno wychodzi, gdzie się potrzeba kończy; są zabawy i przyjemności które zarazem zapobiegają potrzebom ducha i ukształcają zdolności człowieka, np. muzyka; gdy się ograniczymy na potrzebach cielesnych, które jedynie dadzą się dokładnie oznaczyć, to będziemy zmuszeni wszystkie takowe konsekwencye, które niesłużą do utrzymania, zdrowia i działalności człowieka zbytkiem nazywać. Jest też to jedyna ściślejsza granica; jeżeli zaś znaczenie słowa tego jeszcze więcéj ścieśnimy, natenczas wszystko będzie miało znaczenie tylko względne, i nic niepozostanie, tylko wziąść dowolnie pewną miarę konsumcyi, a wszystko co tę miarę przekroczy nazwać zbytkiem; w takim razie bądź jak bądź wypadnie przyznać, że są ludzie, którzy jeszcze mniéj konsumują, niżli ta miara wskazuje, a zatém i ta miara niemoże stanowić granicy. Żaden naród nie może się obejść bez zbytku, a między narodami wykształconemi nawet niższe warstwy społeczeństwa prowadzą życie zbytkowe. Zawikłanie w pojęciu zbytku przez to się rozwiązuje, że należy rozróżniać zbytek pojedynczych ludzi, klas społeczeństwa, narodów i wieków. Luksus rozpowszechniony między wielką częścią narodu staje się dla każdego pojedynczego potrzebą.

Luksus ma za cel albo zmysłowe używanie, albo też staramy się przezeń wywierać wpływ na innych, i przezto dobijać się u nich znaczenia. To drugie dzieje się albo dla tego, że opinia ogólna przywiązuje do każdego stanu pewien stopień wystawności, do któréj i pojedynczy, chociażby niesmakował w takowéj, zastósować się jest niejako przymuszony, ażeby niestracić na powierzchowném poważaniu u ogółu; — abo dzieje się to dla tego, ażeby przez niezwykłą wystawność odszczególnić się od innych, i przez okazanie majątku przychodzić do jakiegoś znaczenia.

Obydwa te cele są częstokroć połączone, jednakowoż zawsze jeden lub drugi przewyższa. Tak w jednym lub w drugim razie można rozróżnić więcej stopni odznaczonych wielkością wydatków i mniéj lub więcéj wyrobionym gustem.

Na pytanie, czy niebyłoby zbawienniéj ażeby w społeczeństwie nie było przykładu zbytku? można wprost przecząco odpowiedzieć. Naprzód, żeby to hamowało wolność osobistą, potém, że luksus jest następstwem koniecznem postępu w rękodziełach, a oraz nagromadzenia majątku, oprócz tego bywa najsilniejszą sprężyną, która pobudza ludzi do starania się o nabycie dóbr materyalnych, a nakoniec uważam go za środek, który kształci i uszlachetnia uczucia i sposób życia. Ludzie dalekoby mniéj robili gdyby nieznano zbytku. To pewna, że najniższym stopniem zbytku jest pociąg do używania zmysłowego; wyżéj już stoi chęć wyszczególnienia się przepychem; najwyższy stopień stanowi dążność i zamiłowanie w używaniu płodów sztuk pięknych.

W pytaniu tém ważniejszą daleko rzeczą jest zbadanie granicy, po za którą zbytek staje się szkodliwym. To da się oznaczyć z różnych stanowisk. Ze strony moralnéj staje się szkodliwym, gdy opanuje li tylko zmysłowość człowieka, gdy osłabia siłę przezwyciężenia samego siebie, gdy odciąga ducha od szlachetnych myśli i szczytnych celów, a natomiast zatapia go w nadużywaniu enerwującém.

Historya starożytna dostarcza przykładów pokazujących, jak ogólne zepsucie moralne w skutek nieograniczonego zbytku sprowadzało upadek państw; mianowicie w państwach demokratycznie rządzonych wywierał on bardzo szkodliwe wpływy, gdyż niszczył równość i podkopywał bezinteresowną miłość ojczyzny. Salustyusz wybornie to charakteryzuje: „Postquam divitiae honori esse coeperunt, et eas gloria, imperium, potentia sequebatur, hebescere virtus, paupertas probro haberi, innocentia pro malivolentia duci coepit. Igitur ex divitiis juventutem luxuria atque avaritia cum superbia invasere.“ Jednakoż trzeba uważać, że nie sam luksus sprowadził te nąstępstwa, lecz że były i inne przyczyny, a mianowicie brak bodźca do życia gospodarnego i oszczędnego.

Zbytkowość, do któréj się człowiek przyzwyczai, niewywiera na niego żadnego wpływu. Wstrzemięźliwość i mierność są równie powszechnemi między klasami wyższemi, jak też równie nierządność i rozrzutność znaleść można nie tylko po pałacach, ale także i pod strzechą słomianą; ludzie przyzwyczajają się zarówno do rozmaitych położeń, czują jednakowy pociąg do używania tak w pałacu, jak i w lepiance; a gdy się stają niewstrzemięźliwymi i leniwymi, to pochodzi z ospałości w innych dążnościach, i z niechęci do pożytecznéj pracy.

Luxus ze strony gospodarności narodowej, staje się pod temi samemi warunkami szkodliwym, pod któremi kosumncya nieprodukująca, szkodliwą jest dla ogółu.

Ze względu na rozmiar zbytku, trzeba uważać jego stosunek do majątku, czyli raczej do dochodu czystego jakiegoś narodu. Wprawdzie nie da się cyframi oznaczyć, jaka część tego dochodu może bez szkodliwych skutków być użytą na konsumcyę luxusową; jednakowoż wskazuje bądź wysokość płacy wyrobnikom, bądź stan produkcyi, czy zbytek zamyka się w granicach takich, czy podobna jeszcze dosyć znaczną część dochodu oszczędzić, a chociaż niemożna się obawiać, ażeby się naród jakiś zniszczył przez samą zbytkowość, to jednak życzenie jest słuszne, ażeby pociąg do życia umiar-

przyjąć odpowiedzialności za podpis; udał się tedy do naczelnika, naczelnik zaś do delegata. Delegat kazał przedłużyć formalności, tak iżby pociąg miał czas odjechać, a tymczasem telegrafował do kardynała sekretarza Stanu. Odpowiedziano z Rzymu, by hrabiego della Minerva pod żadnym pozorem nie puszczać. Jakoż delegat udzielił mu niezwłocznie ten zakaz i hrabia wrócił na statek. Nie wiemy z pewnością czy depesze, z któremi przybył, zostały przezeń przesłane drogą konsulatu piemonckiego czy inną, ale nazajutrz to jest wczoraj był z tego powodu nadzwyczajny ruch w Watykanie. Przed świtem jeszcze wezwano księcia de Gramont, który przyjechał umyślnym pociągiem z Frascati i nie przebierając się nawet pospieszył na papiezkie pokoje. Uważano że p. Bach, poseł austryacki, przybył przeciwnie w galowym mundurze i ze wstęgami orderów, które posiada. Wszyscy inni posłowie wezwani jednocześnie zostali. W skutek tej walnej rady telegraf aż do wieczora nie przestawał działać na wszystkie strony, a dziedziniec watykański był pełen pojazdów kardynałów i ambasadorów. Powodem tak licznego zgromadzenia tylu dostojnych osób była nota hrabiego Cavoura żądająca wolnego przejścia przez Rzym dla dwudziestotysięcznego wojska piemonckiego udającego się dla zajęcia Neapolu, jako też (ten ostatni atoli warunek z zastrzeżeniem własnéj nieodpowiedzialności podajemy) niezwłocznej odprawy jenerała de Lamoricière i rozpuszczenia ochotników cudzoziemskich obrażających zasadę nieinterwencyi, podając odmowę za *casus belli*. Całe jednak ciało dyplomatyczne bez wyjątku było zdania, aby Papież na wszystko odmowną dał odpowiedź. Zapytano telegrafem Cesarza Napoleona, i otrzymano natychmiast to słowo: *resister* (opierać się). Wkrótce potem Cesarz znowu telegrafował, iż zaraz w tym względzie do Wiktora Emanuela napisał. Z Wiednia, z Madrytu, z Lizbony i z Monachium przyszły podobnejże treści odpowiedzi. Kardynał Antonelli wystósował przeto natychmiast notę zawierającą kategoryczne i najzupełniejsze odmówienie wszystkich propozycyj turyńskiego gabinetu.

Dziś rano przybyły tu powozy i konie króla neapolitańskiego i udały się wprost do pałacu Farnese. Osoby które w tych powozach jechały wysiadły w rzeczonym pałacu, którego bramę zaraz po ich przybyciu zamknięto. Krążą tu pogłoski o potajemnej chwilowej gościnie Franciszka II w Watykanie.

Dzienników neapolitańskich wcale nie odbieramy. Garibaldi miałby zatrzymać na czas jakiś expedycją ich za granicę.

P.—S. Uzupełniam dane wam wiadomości z urzędowych źródeł. Położenie Rzymu jak najkrytyczniejsze. Hrabia della Minerva dopiero co odpłynął z odmowną notą sekretarza Stanu. Piemont w rzeczy samej zażądał (a propozycja zdała się tak osobliwą i nie do uwierzenia, że z największą oględnością na początku niniejszego nadmieniłem o niej), by Ojciec Święty rozpuścił natychmiast wojsko. Jenerał Fanti ze swojej strony napisał do jenerała de Lamoricière, by się nie ważył przeszkadzać swobodnym manifestacyom ludności w Umbryi i Marchii, bowiem inaczej on, jenerał Fanti, niezwłocznie rozpocznie wojenne kroki. Jesteśmy tedy w jasnej i otwartej wojnie. Jenerał de Lamoricière odpisał Fantemu list, który widzieliśmy w depeszy telegraficznej przysłany do odczytania Ojcu Świętemu, by stósowne zmiany uczynił. Lamoricière bowiem przed wyprawieniem swej odpowiedzi pragnął ją pod sąd papiezki oddać. Równie notę piemoncką jak list jenerała Fanti do Lamoricièra otrzymamy jutro w odpisie i przeszlę wam przez przyszły *Loyd* wprost z Ankony do Tryestu odpływający raz w tydzień. Krew się już lała w Pesaro i Fano napadniętych od ochotników, którzy jednak zostali na głowę porażeni przez Lamoricièra.

C. k. Minister sprawiedliwości zamianował Leonarda Jarosza, radcę sądu obwodowego w Tarnowie, radcą sądu krajowego w Krakowie.

Wiedeń 19 września. Dziennik *Vaterland* zamieszcza dzisiaj list z Petersburga z d. 10 b. m., który lubo nie zawiera w sobie nic nowego prócz oświadczenia Redakcyi na wstępie, że autor jego jest w dyplomacyi, a przeto może oceniać rzeczy i ludzi zbliska, ma jednak tę wartość, iż nie sadzi się na zgłębianie tajemnic dyplomatycznych i nie chce uchodzić za wszystkowiedza, co zwykle bywa podejrzanem, tudzież, że pochodzi z miejsca, a to nie o wszystkich korespondencyach do dzienników zwłaszcza wiedeńskich powiedzieć można. Otóż ów dyplomata powiada, że niemasz w Petersburgu wątpliwości, iż zjazd obu Cesarzów nastąpi w Warszawie; a lubo stósunki obu dworów nie są tak bliskiemi jeszcze, jak to *Times* twierdził (mówiąc o przymierzu Francyi), lubo rany zadane przez Austryę Rosyi bolą jeszcze, i lubo nie brak na potężnéj partyi, która ich zagojeniu przeszkadza, wszelako u góry zmieniły się zapatrywania. Przyczyną téj zmiany jest potrzeba obrony legitymizmu. Mylnem jest mniemanie, twierdzi ten korespondent, jakoby ks. Gorczaków lekceważył niebezpieczeństwa rewolucyi, któremi ona i Rosyi zagraża, jak niemniéj, aby chciał iść ślepo za popędem z Paryża — lecz ponieważ czuje ciężar traktatu z r. 1856 i chciałby zrzucić się z niego, to się tak dobrze do niego stósować może jak i do każdego ministra rosyjskiego, bez względu na partyę do któréj należy. Zasada konserwatyzmu jest osią stósunków nowych między Austryą i Rosyą, a zachowanie się hr. Thuna posła austryackiego w Petersburgu przyczyniło się wielce do utorowania ich. — Taka jest główna myśl pomienionego listu petersburgskiego. Dodać tu jeszcze należy, co pisze *Oestr. Ztg*, że w odpowiedzi na wiadomość o obchodzeniu urodzin Cesarza Aleksandra w Schönbrunn w d. 11 b. m. poseł rosyjski w Wiedniu p. Bałabin otrzymał telegrafem z Petersburga polecenie podziękowania J. C. K. Ap. Mości w imieniu Cesarza Aleksandra, za ten dowód pamięci.

— N. Pan udzielał wczoraj posłuchań wielu Arcyksiążętom, ministrom i jenerałom. Królowa Marya Neapolitańska, siostra N. Cesarzowéj, ma w tych dniach przybyć z Gaety do Tryestu i przez Wiedeń pojedzie do Possenhofen do rodziców swoich. Poseł w Neapolu hr. Szechenyi bawi jeszcze w Gaecie.

— Onegdaj powrócił do Wiednia z urlopu poseł angielski lord Loftus i miał wczoraj naradę w ministerstwie spraw zagranicznych. Poseł francuski w Wiedniu margr. Moustier, który miał w tych dniach wrócić z Paryża, przedłużył swój urlop.

— J. C. Mość zamianował Ernesta Webera, zostawionego do dyspozycyi radzcę namiestnictwa przy zwiniętym rządzie krajowym w Krakowie, radzcą namiestnictwa w Pradze.

— Posiedzenie poniedziałkowe Rady państwa rozpoczęło się oświadczeniem księcia kardynała Arcybiskupa wiedeńskiego (treść tego oświadczenia udzieliliśmy już czytelnikom *Czasu* w telegramie), aby odeprzeć zarzuty przeciw kościołowi katolickiemu, czynione na jednem z posiedzeń poprzednich Rady państwa (przez Maagera). Rzecz ta jest nader delikatna, lecz ponieważ zarzuty stały się publicznemi przez ogłoszenie ich po dziennikach, przeto Arcybiskup nie może ich milczeniem pominąć. Pokój może jedynie nastąpić na podstawie dokładnego rozbioru, ogólniki zaś do niego nie doprowadzą. Dziś powstał kierunek, który zaparcie się wszelkiej religii uważa także za religię; głosi on nauki, które się nie zgadzają z podstawami towarzyskiego porządku, i dla tego rząd obowiązany jest przeciw nim występować. Tam jednak, gdzie jakie wyznanie jest uznane, tam mu wolno się urządzić po swojemu. Rząd austryacki przyznał to prawo niektórym wyznaniom w wyższym stopniu niż inne rządy, nawet protestanckie. Gdy w Węgrzech i Siedmiogrodzie przed 80 laty byt kościoła protestanckiego był ustalony, w Anglii natomiast usiłowano jeszcze wytępiać katolicyzm; dziś jeszcze w Irlandyi panuje ucisk kościoła katolickiego. Podobnaż samowola istnieje w krajach skandynawskich, w Holsztynie, Meklemburgu. Kościół katolicki musiał w Austryi żądać dla siebie téj oddzielności jaką przyznano protestantom, i ztąd zaszła potrzeba rozpatrzenia się w prawach i przepisach jego. Rzeczy bowiem zaszły tak daleko, że nawet ograniczano liczbę świec na ołtarzu (za Józefa II). Musiano temu zaradzić. Usiłowania te dążące do usamowolnienia kościoła, nazwano *ultramontańskiemi*; przeciw temu słowu niema nic do powiedzenia, jest to geograficzne oznaczenie miejsca pobytu głowy kościoła; lecz słowo wzięto za pewną definicyę, a kilkadziesiąt takich słów składa się na całą umiejętność liberalnych dzienników i deputowanych.

Konkordat naganiany był z różnych stron, mało zaś kto czytał go, a mniéj jeszcze oceniał. Ludzie, o których sympatyach monarchicznych dotąd nie słyszano, występują przeciw konkordatowi, iż uwłacza władzy Cesarza. Tymczasem Cesarz ma większy wpływ na swoje kraje katolickie niżeli na protestanckie. Oba kościoły katolicki i protestancki stoją naprzeciw siebie, nawrócić się nawzajem nie mogą, bo się nie dadzą nawzajem przekonać; skoro zatem spór się wszczyna, staje liczba przeciw liczbie, a wtedy to wyznanie górę bierze, które jest liczniej reprezentowane. Naprzeciw 27 milionów katolików jest 7 milionów akatolików w Austryi, i milion żydów. Równość jest pojęciem idealnem, a kto jej żąda od państwa, ten nie żąda od niego sprawiedliwości lecz obojętności; spory religijne trudno na drodze prawodawczej załatwiać.

Następnie przechodzi Kardynał do małżeństw mieszanych i sporów o pogrzeby akatolików na katolickich cmentarzach, twierdząc, że prawdziwy protestant w obu tych punktach nie będzie poczytywał za złe duchowieństwu katolickiemu, że odstępować niechce od prawideł. Niechaj sami protestanci się wstrzymują od zawierania małżeństw z katolikami, a nie będzie kwestyi o małżeństwach mieszanych; niechaj mają swoje własne cmentarze, a nie będzie sporów pogrzebowych.

Radca Maager dziękuje Arcybiskupowi, że go zaczczycił odpowiedzią, uznaje on że przedmiot ten nie tu należy, żałuje jednak, że Arcybiskup nie przytoczył przykładu państw konstytucyjnych, gdzie wyznania są rownouprawnione; lecz o tem wszystkiem opinia publiczna nie tylko w Siedmiogrodzie i Austryi lecz w całej Europie sądzić będzie. Hr. Apponyi żałuje, że sprawa ta tak okolicznościowo się traktuje; gdy jednak raz już o niej zaczęto, nienależy przepomnieć, że i konkordat ma swoje ciemne strony. Naruszył on prawa korony węgierskiej, lecz w tej kwestyi ani opinia publiczna ani Rada państwa nie może być sędzią. Co do ustawy z d. 1 września r. z. (regulującej stosunki kościoła protest. w Węgrzech) zdanie wszystkich protestantów w Węgrzech jest kompetentnem, wszelako jedna tam tylko pozostawała droga, jaką Cesarz obrał regulując prawa tego kościoła za porozumieniem się z synodami.

Kardynał Rauscher pyta, jakie prawa korony węgierskiej naruszone przez konkordat zostały. Hr. Apponyi odwołuje się na powagi, bo sam dać odpowiedzi nie może, lecz zdaniem kompetentnych powag zaszła zmiana w stanowisku prymasa węgierskiego i nominacyi tudzież jurysdykcyi opatów. Kardynał oświadcza, iż biskupi węgierscy byli wysłuchani w Wiedniu na zjeździe biskupów, żądania ich zostały spisane. Nominacye i jurysdykcye opatów nie są obrażone przez konkordat. Hr. Szögyenyi mówi, że stanowisko protestantów było zawarowane traktatami i prawami krajowemi, i niebyło potrzeba innej regulacyi.

Kilku jeszcze mówców zapisało się do słowa, lecz Arcyks. Prezes poddał pod głosowanie wniosek o przejście do porządku dziennego to jest do budżetu, gdyż rozprawy przybierały cechę nazbyt ożywioną a nawet namiętną. Wniosek ten przyjęto. Hr. Szecsen wniósł, aby uznać, że specyalne skargi nie są wnioskami do uchwał, lecz tylko materyałem służącym do objaśnienia głównych przedmiotów obrad. Rada przyjęła tę deklaracyę.

Po tych rozprawach nad konkordatem, zanim przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem, radzca Plener zawiadujący ministerstwem skarbu, wyjaśnił w odpowiedzi na interpelacyę dawniejszą względem emerytalnych urzędników krakowskich, iż zastósowano do takowych przepisy austryackie. (Nadmieniony tu fundusz emerytalny krakowski na innych powstał zasadach aniżeli ustawa emerytalna w Austryi. Pierwszy był instytucyą prywatną, założoną na zasadach zabezpieczenia na życie, i zostawał tylko pod dozorem urzędnika z ramienia rządu delegowanego. *R. Cz.*). Także hr. Nadasdy oznajmił, że pieniądze sieroce powzięte do funduszu umorzenia długów państwa wynoszą tylko $1^1/_2$ miliona złr., i że ich od r. 1858 już nie zabierano. Minister nie wymienił jednak, ile pieniędzy sierocych lokowanych jest w papierach publicznych.

Z kolei przystąpiono do podatku domowego. Wydział mniema, że obok wielkiéj wysokości tego podatku, inne także okoliczności zmniejszają chęć budowania. P. Plener niezaprzecza, że podatek ten jest wysoki i należałoby go zniżyć, lecz teraz nie można o tem myśleć; z porównania jednak cyfr wykazuje, że nie budowano w tych latach w ogóle mniéj niż dawniéj. Toperczer przedstawia, że podatek klasyczno-domowy był stósowniéjszym niż dochodowy z domów. Ten ostatni ściągany bywa bez względu na to, czy dom przynosi dochody lub nie. Dr. Hein przemawia za przedłużeniem lat uwolnienia od podatków domów nowych; korzyść tę Wiedeń tylko uzyskał. Hr. Nostic i hr. Clam przemawiają za projektem instytutu kredytowego dla Czech, w nadziei, że takowy ułatwi stawianie domów. Wniosek Dra Hein o przedłużenie lat wolności podatkowéj od nowych domów, uchwalono. Hr. Gołuchowski oświadcza, iż jest za instytutami kredytowemi opartemi na nieruchomym majątku, i potwierdził plan dla podobnéj instytucyi w Węgrzech, lecz gdzie fundusz domestykalny ma być użyty dla takiéj instytucyi, tam trzeba zostawić rozstrzygnięcie przyszłemu sejmowi krajowemu. Hr. Clam cieszy się, że się p. Minister odwołuje do sejmu, lecz dodaje, że wydział stanowy istnieje, toż samo twierdzi hr. Nostic, lecz hr. Gołuchowski zaprzecza wydziałowi stanowemu prawa rozrządzania funduszami krajowemi.

Co się tyczy podatku zarobkowego i dochodowego, Wydział budżetowy wątpi, czy z powodu chwiejących się kursów pieniężnych i szkodliwego ich wpływu na handel i przemysł, preliminowane cyfry tego podatku wejdą do skarbu. Wszakże z uwagi na samowolne szacowanie zarobku i dochodu prywatnego przez urzędników skarbowych, tudzież demoralizującą stronę składania fasyj z dochodów, Wydział poleca, aby Rząd cały ten system opodatkowania wziął pod rozbiór i usunął wady jego. Hr. Majlath korzystając z tego przedmiotu, użala się, iż w Węgrzech ściągają podatki od kas oszczędności, a nawet rozporządzeniu temu każą wstecznie obowiązywać. Inni radzcy węgierscy popierają te użalania, dodając, że urzędnicy samowolnie wymierzają podatek dochodowy. P. Plener przyrzeka roztrząsnąć reklamacye co do wstecznego obowiązywania prawa. Jakabb mówi przeciw podatkowi pogłównemu w Węgrzech, który najbardziéj ubogim ludziom czuć się daje. Rząd przyrzeka pomoc. Wreszcie przyjęto wnioski Wydziału w tym względzie, a mianowicie: Wydział oświadcza, że ufność kontrybuentów w sprawiedliwy i równy rozkład podatków, tym tylko sposobem da

---

kowanego, prostego i do oszczędności mianowicie między zamożnymi wziął górę, gdyż od nich idzie przykład na masy.

Zbytek staje się szkodliwym, gdy jest ograniczony na małą cząstkę ludności; co pochodzi z bardzo nierównego podziału majątków, tak, że obok wielkich bogactw, wielkie ubóstwo i nędza się znajdują np. w Anglii: Luxus jednakowy między wszystkiemi warstwami społeczeństwa wcale nie jest szkodliwy, bo wtenczas przybiera miano dobrego bytu.

U nas, którzy tak mało produkujemy, gdzie klasa włościan i wyrobników w tak wielkim niedostatku żyje, każden zbytek nie tylko jest złem sam przez się i w następstwach, ale nawet jest grzechem, a to tym cięższym, iż ciągle tysiączne cele szlachetne nam się nastręczają, do których gdybyśmy używali tego majątku, który marnotrawimy bez potrzeby, większą daleko mielibyśmy przyjemność, jak używając go dla okazałości wśród nędzy, która do koła gniecie. Już dotychczas widocznie zaczynamy się poprawiać z wielu śmieszności i przesądów, jak np. z podróżomanii; idźmy dalej na téj drodze, a pozbędziemy się i reszty.

Karol T.

AWIZY.

Gazeta Warszawska umieściła ciekawą wiadomość do historyi Gazet w Polsce, którą w skróceniu podajemy:

„Nie jednemu zapewne pracującemu nad historyą krajową, zdarzyło się czytać w dawnych dziełach wspomnienie o awizach. Potocki naprzykład w Juwenalisie, w jednem miejscu powiada: „Gdy go doszły o Szotach Tarnowskich awizy.“ Inny znowu pisarz XVII stulecia, Aszpurger mówi: „Awizy królowi podano, że poseł z Gallii przybywa.“ Ale szczególnie w rękopiśmiennych źródłach nieraz przychodzi spotykać się z tym wyrazem: Król Jan III w listach świeżo przez Helcla ogłoszonych często się skarży, dlaczego mu awizów nie nadesłano.

Linde w słowniku daje objaśnienie, lubo niedość dokładne. Dopiero szczęśliwym trafem p. Aleksander Przeździecki, zasłużony i zaszczytnie znany w literaturze naszej orędownik, odkrył w czasie ostatniej swej podróży w Krakowie, zbiór dość znaczny druków, które przekonywają, że owe awizy były to gazety polityczne, prawie zupełnie w tym stanie co dzisiejsze i wychodziły po znaczniejszych miastach dawnej Polski, były bowiem awizy krakowskie, warszawskie, lwowskie, gdańskie itp., a że drukowano je na luźnych ćwiartkach, niekiedy nawet na mniejszych pojedyńczych świstkach, dla tem łatwiejszego zapewne ich rozsełania i nie peryodycznie lecz w miarę nagromadzonych wiadomości, ztąd nie starano się o ich przechowanie i dla tego to nie zdarzyło się żadnemu z bibliografów, o ile nam wiadomo, kiedykolwiek z niemi się spotkać. Pierwszeństwo tedy odkrycia należy się panu Przeździeckiemu, który dostał znaczny zbiór tego rodzaju gazet, z sześciu lat, tojest od roku 1696 do 1702. Awizy rzeczone wychodziły w Krakowie za przywilejem królewskim, przy ulicy ś. Anny, w kamienicy pod czarnym orłem; przy końcu bowiem niektórych numerów umieszczone jest następne zastrzeżenie: „Do wiadomości podaje się, jako wszystkie nowiny wydają się przetłómaczone z różnych języków cudzoziemskich, z wielką pilnością od dawnego autora, za osobliwym Naj. Majestatu J. K. Mości Pana miłościwego przywilejem i zniskąd nie powinny wychodzić tylko od tegoż autora, poddanego nie innego i sługi najniższego Króla J. M. in officio zostającego, żeby się nikt nie ważył inszych wydawać i drukować, ale na ś. Anny ulicę pod czarny orzeł w podpartej kamienicy po nie przychodzić, według ostatniej informacyi.“ Kto atoli był ten dawny autor, trudno wiedzieć, sądząc po wskazaniu bióra redakcyi najpewniej jaki profesor akademii, gdyż wspomniona kamienica stała obok teraźniejszego uniwersytetu. Nie miały one żadnego ciągu, numeru ani paginacyi, lecz dzieliły się na kartki, osobne z wiadomościami krajowemi, a osobne z zagranicznemi. Te ostatnie nawet wydawane były zdaje się stosownie do żądania, gdyż przy jednej znajdujemy takie ogłoszenie: „Jeśli czytelnikowi potrzeba będzie różnych *curiosa*, jako to relacyey o bitwach w Węgrzech o Ozowie, mów zacnych senatorów wielkich, konfederacyey, Epitaphia królewskie, znajdzie to na ś. Anny ulicy w kamienicy itd. *et alia curiosa* drukowane.“ (Awizy 3 listopada 1696 r.) A jeżeli mu kiedy takich wiadomości cudzoziemskich brakowało, tedy nie robiąc sobie ceremonii donosił, że z tego a tego kraju „nie masz nic *curiosi* tą razą do oznajmienia, gdyż żadna wiadomość *adhinc non advenit*. Z innych krajów i z pogranicza wcale było cicho.“ Za to wiadomości krajowe są bardzo starannie podawane i nadzwyczajnie ciekawe. Mamy tam nietylko zdarzenia polityczne ale i drobne szczegóły, o stanie powietrza, o wypadkach nadprzyrodzonych, ślubach, urodzinach, pogrzebach, nominacyach, przyjazdach i wyjazdach różnych dostojników krajowych, o uroczystościach kościelnych.

Od nowego 1700 roku zmieniły awizy swój tytuł na gazety, wszakże pomimo to, wychodziły w téj samej formie i składzie. Dopiero od r. 1702 widoczna we wszystkiem pokazuje się zmiana, już nie na ćwiartce lecz na małej ósemce się drukowały, mają u góry herb państwa z saskim we środku, ale treść szczupła, redakcya mniéj troskliwa, wiadomości prawie żadnych. Na tem też i cały zbiór pana Przezdzieckiego się kończy, może więcej tych awizów nie wychodziło, gdyż wkrótce nastała wojna szwedzka, która wszystko spłoszyła i zniszczyła.

Nakoniec z odkryciem owych awizów nabieramy przekonania, że zjawienie się stałych pism peryodycznych w naszej literaturze, jeżeli nie wcześniej to na równi nastąpiło z innemi najdawniejszemi w Europie. Mieliśmy bowiem już gazety polskie w r. 1661, łacińskie w r. 1697, teraz przybywa cały ciąg do roku 1702. Wprawdzie potem następuje przerwa, którą może także szczęśliwy traf kiedy zapełni, aż do r. 1729 odkąd stale zaczęły wychodzić gazety w Warszawie.“

się utrwalić i podnieść, jeżeli na wymiar i pobór podatków wpływać będą stósownie takie czynniki, które stoją po za sferą urzędową.

Przechodząc do podatków niestałych, była naprzód mowa o podatku od gorzałki. Takowy przynosi 14 milionów złr., co odpowiada 4 milionom wiader; wszelako wyrób mógłby się powiększyć zdaniem wydziału, gdyby zamiast od zacieru, obliczano podatek od gotowego wyrobu, przez coby się także zmniejszyły koszta poboru podatkowego. P. Plener zgadza się na to, przyznaje, że podatek jest zbyt wygórowany, lecz zaprzecza, aby się produkcya gorzałki zmniejszyła; małe tylko gorzelnie ucierpiały niemogąc znieść współzawodnictwa większych; zresztą wyznaczoną była komisya do zbadania tego przedmiotu. Ks. Salm przemawia za wnioskiem wydziału, i sądzi, że opłata 3 złr. od wiadra jest zbyt wysoką. Hr. Barkoczy mówi, że aby takie komisye przyniosły jaką korzyść w zbadaniu przedmiotu, należałoby iść za przykładem Anglii, gdzie każdy ma prawo zdanie swoje przed komisyą objawić. Przyjęto następnie dodatek do wniosku wydziału, że należy wspierać wywóz gorzałki przez mniej utrudniony zwrot podatku od produktu wywiezionego.

Co do podatku od wina obliczonego na 7½ milionów zlr., najwięcej przemawiają radcy węgierscy, którzy upraszają Rządu o ułatwienie wywozu wina przez traktaty handlowe, szczególniej z Rosyą. Minister hr. Rechberg przyrzekł mieć to na pamięci, gdy się zdarzy sposobność.

Hr. Clam przemawia za ulżeniami w tych wszystkich przemysłowościach, które mają związek z rolnictwem. Rolnik nie może tak jak fabrykant stósować się pod względem ilości wyrobu swojego do konjunktur handlowych; opłacanie z góry podatku od wyrobu przeznaczonego na wywóz, a który ma być później zwrócony, jest dla producenta ciężarem. Inni radzcy oddają p. Plenerowi pochwały, że widzi, iż rolnictwo jest podstawą bogactwa narodowego w Austryi, i że przyznaje, że takowe zbytecznie jest podatkami obciążone; a tylko obecne położenie finansowe państwa jest przeszkodą, aby ulżyć podatkom na teraz. Na tem skończyło się posiedzenie z d. 17 b. m.

Francya.

Donoszą *Monitorowi* z Ajaccio dnia 14go września:

„Cesarstwo przybili do przystani w Ajaccio z rana, a wylądowali w południe. Przyjmowani byli przez władze całego departamentu, a burmistrz z Ajaccio oddał Cesarzowi według zwyczaju klucze miasta. Senator Pietri przedstawiał radę główną i w pełnéj zapału przemowie stał się tłumaczem niezmiennego przywiązania tego kraju, który był kolebką dynastyi napoleońskiéj, a którego wierność przetrwała bez skazy i zwątlenia nieszczęścia kraju. Gdy Cesarz z kolei odpowiedział mówiąc o uczuciach pełnych sympatyi i o rzewnych wspomnieniach, jakie go wiążą do Korsyki, rozległ się grzmot okrzyków, i zapał tych mieszkańców gór, którzy się zbiegli ze wszystkich stron wyspy jakby na pielgrzymkę, nie miał granic.

„Cesarstwo odprowadzeni zostali do swego pałacu, w pośród pełnego zapału tłumu otaczającego powóz, klaszczącego w dłonie z szaloną radością i jakżeby starając się namiętném swém przyjęciem zatrzeć pamięć wszelkich wspaniałych objawów przywiązania, jakich Cesarstwo w ciągu swéj wielkiéj podróży, nieustannym byli przedmiotem. Dziś wieczór wielki obiad, na który są zaproszone wszelkie znakomitości Korsyki, i sztuczne ognie w willi *Bacciochi*. Jutro Cesarstwo udadzą się w podróż do Algieryi.“

Z dnia 15go donosi tenże dziennik z Ajaccio:

„Cesarstwo wysiedli na ląd o 9téj, aby zwiedzić katedrę. Wrócili na pokład okrętu „Orzeł“ o godz. 10téj. Zapał ludności większy jeszcze był niż wczoraj. Eskadra cesarska odpłynęła w południe. Zdrowie Cesarstwa wyborne.“

Włochy.

Memorandum rządu sardyńskiego do swych reprezentantów za granicą następnej jest osnowy:

„Pokój w Villafranca, zapewniając Włochom prawo rozrządzania swym losem, postawił ludność kilku prowincyj na północy i w środku półwyspu w możności zastąpienia rządów podległych obcemu wpływowi przez rząd narodowy króla Wiktora Emanuela.

„Wielkie to przeobrażenie odbyło się z podziwu godnym porządkiem i żadna z zasad na jakich opiera się ład społeczny, nie została zachwianą. Wypadki dokonane w Emilii i Toskanii dowiodły Europie, że Włosi dalecy od ulegania namiętnościom anarchicznym, pragną tylko, aby niemi rządziły instytucye liberalne i narodowe. Zamiast być dla Europy powodem obaw i niebezpieczeństw, Włochy byłyby na przyszłość żywiołem zachowawczym spokoju. Lecz na nieszczęście pokój w Villafranca objął tylko część Włoch. Pozostawił on Wenecyą pod panowaniem austryackiem i żadnej nie wprowadził zmiany w południowych Włoszech ani w prowincyach, które pozostały pod rządem doczesnym Stolicy ś.

„Nie mamy zamiaru dotykać tu sprawy Wenecyi. Dość będzie przypomnieć, że póki ta kwestya załatwioną nie będzie, Europa nie może się cieszyć trwałym i prawdziwym pokojem. Pozostanie zawsze we Włoszech silny zaród zamieszek i rewolucyi, która wbrew usiłowaniom rządów, zagrażać będzie nieustannie w środku stałego lądu wybuchem powstania i wojną. Lecz załatwienie to tylko czas sprowadzić może. Jakkolwiek są sympatye obudzane codzień nieszczęśliwszym losem Wenecyan, Europa tak jest zajętą nieobliczonemi następstwami wojny, tak gorące ma pragnienie tak nieprzepartą potrzebę pokoju, iż nie byłoby rozsądkiem nie szanować jej woli. Inaczej rzecz się ma pod względem kwestyj dotyczących środka i południa półwyspu.

„Młody król neapolitański trzymając się tradycyonalnego systemu polityki, która niemniej była zgubną dla jego rodziny jak dla jego ludu, postawił się od chwili wstąpienia swego na tron w rażącej opozycyi z narodowemi uczuciami Włochów, jak niemniej z zasadami, według których rządzone są kraje cywilizowane. Głuchy na rady Francyi i Anglii, nie chcąc iść nawet za zdaniem udzielonem mu przez rząd, o którego stałej i szczerej przyjaźni ani przywiązaniu do zasady władzy wątpić nie mógł, odpychał przez rok wszelkie usiłowania króla sardyńskiego, pragnącego skierować go do systemu polityki odpowiedniejszej uczuciom jakie panują w ludzie włoskim.

„Czego sprawiedliwość i rozum osiągnąć nie mogły, dokonała rewolucya, rewolucya nadzwyczajna, która Europę napełniła podziwem nad opatrznym kierunkiem w jakim się odbyła i przejęła ją czcią dla dzielnego wojownika, którego chwalebne czyny przypominają, cokolwiek poezya i historya mogą w sobie mieć najnadzwyczajniejszego.

„Przeobrażenie w Królestwie Neapolitańskiem, jakkolwiek odbyło się sposobem mniej pokojowem i regularnem jak w środkowych Włoszech, niemniej przeto jest prawnem; następstwa jego niemniej są przyjaźne rzeczywistym interesom porządku jak utrwaleniu równowagi europejskiej.

„Gdy raz Sycylia i Neapol tworzyć będą wielką rodzinę włoską, nieprzyjaciele tronów nie zdołają stawić żadnego silniejszego argumentu przeciw zasadom monarchicznym; namiętności rewolucyjne nie znajdą już dla siebie teatru, gdzie najszaleńsze plany rokowały prawdopodobieństwo powodzenia, lub przynajmniej budziły sympatye wszystkich szlachetnych ludzi.

„Należałoby zatem wnosić, że Włochy wstąpią nakoniec w fazę pokojową, mogącą rozproszyć obawy europejskie, jeżeli dwie wielkie krainy na północy i południu półwyspu nie będą przedzielone prowincyami znajdującemi się w stanie opłakanym.

„Rząd rzymski wzbraniając się w czemkolwiekbądź zespolić z wielkim ruchem narodowym, występując owszem przeciw niemu z pożałowania godną zapalczywością, oddawna w otwartej stanął walce z ludami, które niezdołały wydobyć się z pod jego panowania. Aby je powstrzymać, aby przeszkodzić objawom ich uczuć narodowych jakiemi są przejęte, zrobił on użytek z władzy duchownej, powierzonej mu przez Opatrzność w celu daleko wznioślejszym niż względy polityczne.

„Przedstawiając ludom katolickim położenie Włoch w czarnych i fałszywych kolorach, odwołując się namiętnie do uczucia lub raczej fanatyzmu, który tyle jeszcze wywiera wpływu na pewne klasy mniej oświecone społeczeństwa, zdołał on zgromadzić pieniądze i ludzi ze wszystkich zakątów Europy i utworzył armią, złożoną prawie wyłącznie z osób obcych nietylko państwu rzymskiemu, lecz nawet całym Włochom.

„Przeznaczone było państwu rzymskiemu przedstawić w wieku naszym, dziwny i bolesny widok rządu zmuszonego utrzymywać władzę swą za pomocą obcych najemników, zaślepionych fanatyzmem lub zwabionych ponętą obietnic, niemogących się spełnić inaczej, jak przez wtrącenie w nędzę całych ludności.

„Fakta takie wywołują w najwyższym stopniu oburzenie Włochów, którzy zdobyli sobie wolność i niepodległość. Pełni współczucia dla braci swych w Umbryi i Marchiach, objawiają oni ze wszech stron pragnienie położenia kresu stanowi rzeczy, będącemu obrazą zasad sprawiedliwości i ludzkości i drażniącemu gwałtownie uczucie narodowe.

„Rząd królewski jakkolwiek podzielał to bolesne wrażenie, uważał dotąd za swój obowiązek przeszkadzać i zapobiegać wszelkim rewolucyjnym zamachom dążącym do wyswobodzenia ludów Umbryi i Marchii z pod tłoczącego ich jarzma. Lecz niemógł taić przed sobą że wzrastające rozdrażnienie ludów dłużej powstrzymać się nie da od użycia siły i chwycenia się gwałtownych środków. Czyż można zresztą rewolucyą tryumfującą w Neapolu zatrzymać na granicy państwa rzymskiego, gdzie ją wywołują nadużycia niemniej ciężkie od tych, które niewstrzymanie rzuciły do Sycylii ochotników z wyższych Włoch.

„Na głos powstańców w Marchiach i Umbryi, całe Włochy zadrgnęły. Żadna siła nie zdołała przeszkodzić zbieganiu się z południa i północy kroci Włochów na pomoc braciom swym zagrożonym podobną klęską jak w Perugii.

„Gdyby rząd królewski pozostał bezczynnym w pośród tego powszechnego popędu, stanąłby w prostej opozycyi z narodem. Szlachetny szał jaki wywołały w ludzie wypadki w Neapolu i Sycylii, przemieniłby się natychmiast w anarchię i bezład.

„Wtedy stałoby się możebnem a nawet prawdopodobnem, iżby ruch dotąd odbywający się porządnie, przybrał cechę gwałtu i namiętności. Jakąkolwiek być może potęga idei porządku pomiędzy Włochami, bywają prowokacye którym najucywilizowańsze ludy oprzeć się niemogą. Bardziejby zaiste ubolewać niż przyganiać należało, gdyby po raz pierwszy dali się porwać gwałtownej reakcyi, którąby najzgubniejsze spowodowała skutki. Historya nas uczy, że ludy stojące dziś na czele cywilizacyi dopuszczały się, pod wpływem mniej ważnych powodów, najopłakańszych występków.

„Gdyby rząd królewski naraził półwysep na podobne niebezpieczeństwa, stałby się winnym względem Włochów, którzy posłuszni byli zawsze dawanym im przezeń radom umiarkowania i którzy mu powierzyli wysokie posłannictwo kierowania ruchem narodowym. Uchybiłby obowiązkowi względem Europy, gdyż przyjął w obec niej zobowiązanie moralne niedozwalać ruchowi włoskiemu przechodzić w anarchię i bezład.

„Aby dopełnić tego podwójnego obowiązku, rząd królewski wezwany przez deputacye od ludności powstałych w Umbryi i Marchiach o pomoc, pośpiesza udzielić im tejże. Równocześnie wysłał on do Rzymu ajenta dyplomatycznego, celem wyrobienia u rządu papieskiego aby oddalił legie obce, których używając do przytłumienia objawów prowincyj, dotykających naszych granic, zmusiłby nas do pośredniczenia na ich korzyść.

„W skutku odrzucenia tego żądania przez dwór rzymski, król wydał rozkaz wojsku wkroczenia do Umbryi i Marchii, aby przywrócić porządek i zostawić wolne pole ludności do objawienia swych uczuć.

„Wojsko królewskie winno skrupulatnie szanować Rzym i otaczające go terytoryum. W razie potrzeby bronić będzie rezydencyi Ojca Sgo od wszelkiego napadu i wszelkiej groźby, gdyż rząd królewski będzie umiał zawsze godzić wielkie interesa Włoch z czcią winną dostojnemu naczelnikowi religii, do której lud szczerze jest przywiązany. Czyniąc w ten sposób, przekonany jest, że niepodrażni uczuć światłych katolików, którzy nie mięszają władzy świeckiej, którą dwór rzymski dzierżył w pewnych peryodach swej historyi, z władzą duchowną, która jest wieczną i niezachwianą podstawą jego powagi religijnej.

„Lecz nadzieje nasze dalej jeszcze idą. Ufamy, że widok jednomyślności uczuć patryotycznych objawiających się dziś w całych Włoszech, przypomni Ojcu S., że przed kilku laty był sam wzniosłym wskrzesicielem tego ruchu narodowego. Spadnie zasłona, jaką doradcy światowemi interesami powodowani, trzymają przed jego oczyma, a wtedy uznając, że odrodzenie się Włoch jest w zamiarach Opatrzności, stanie się znowu ojcem Włochów, jak nieprzestawał nigdy być dostojnym i czcigodnym ojcem wszystkich wiernych.

„Turyn 12go września 1860“.

Garibaldi wydał następujące odezwy do mieszkańców Palerma i do armii neapolitańskiéj. Pierwsza z nich brzmi:

„Ludu palermitański! Zdaleka i zbliska jestem z tobą ludu palermitański, z tobą na całe życie. Węzły uczucia, wspólność prac, niebezpieczeństw i sławy spajają mnie nierozłącznie z tobą. Wzruszony do głębi duszy, mówiąc do ciebie jako prawdziwy Włoch, wiem że nie będziesz wątpił w moje słowa.

„Rozdzielony z tobą interesem wspólnéj sprawy, zostawiłem ci drugiego siebie, Depretisa. Depretis uwierzytelniony został przezemnie przy dobrym ludzie Sycylii. Wyobraża on więcéj niż mnie, wyobraża ideę narodową, ideę świętą: Włochy i Wiktora Emanuela. Depretis ogłosi drogiemu ludowi sycylijskiemu dzień przyłączenia wyspy do wolnych Włoch. Lecz Depretis tylko, wierny memu posłannictwu i interesowi Włoch, oznaczy ten dzień szczęśliwy.

„Nędznicy którzy ci dziś mówią o anneksyi, ludu sycylijski! są ci sami, którzy ci o niéj mówili przed miesiącem. Zapytaj się ich ludu! gdybym był słuchał ich nikczemnych interesów osobistych, czy mógłbym daléj walczyć za Włochy? Mógłżebym przesłać ci dzisiaj pozdrowienie miłości z pięknéj stolicy stałego lądu Włoch?

„Powiedz więc ludu! tchórzom którzy się kryli, gdy ty walczyłeś na barykadach, od twojego Garibaldego, że anneksyą do państwa zacnego króla (Re galantuomo) ogłosimy wkrótce, lecz ze szczytów Kwirynału, gdy Włochy będą mogły ujrzyć wszystkie swe dzieci połączone, przycisnąć wszystkich wolnych do swéj wzniosłéj piersi i pobłogosławić ich.“

„Neapol 10go września. (podp.) *Garibaldi*.

Odezwa do wojska neapolitańskiego zawarta jest w tych słowach:

„Jeżeli nieodepchniecie Garibaldego jako towarzysza broni, chce on walczyć obok was przeciw nieprzyjaciołom ojczyzny. Precz z niezgodami, wiekową raną kraju naszego!.. Włochy krusząc szczątki swych więzów, wskazują nam drogę honoru do ostatniéj siedziby przemocy.

„Jedno wam tylko przyrzekam, że was poprowadzę do walki.

„Neapol 9go września 1860.

(podp.) *Garibaldi*.“

Monitor toskański podaje następujący rozkaz dzienny jen. Fanti, głównie dowodzącego wojskami obozującemi na granicach Marchii i Umbryi:

„Oficerowie, podoficerowie i żołnierze!

„Wypadki jakie się odgrywają na południu Włoch tuż obok granic naszych, skłoniły JKMość do zgromadzenia wojsk naszych na granicy Marchii i Umbryi i do zaszczycenia mnie ich dowództwem.

„Stając na waszém czele, niepowinienem wam taić, że ojczyzna potrzebuje waszego oręża, aby rozkrzewić pokój w kraju sąsiednim i utrzymać spokojność w królestwie.

„Tym szczęśliwszy jestem że wami dowodzę w obecnych okolicznościach iż mam przekonanie, że wszędzie gdzie się sposobność nadarzy, nowe dacie dowody téj karności, która wam zjednała szacunek kraju i tego męstwa jakieście okazali w ostatniéj wojnie i które taki wam rozgłos nadało we Włoszech.

„Król ma zupełne w was zaufanie. Niezawiedziecie ani jego ani ojczyzny nadziei.

„Główna kwatera w Arezzo 10 września.

„Minister wojny głównie dowodzący wojskiem na granicy Marchii i Umbryi. (podp.) *Fanti*.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Tom V Botaniki szczególnéj Dra prof. Czerwiakowskiego w tych dniach opuszcza prasę drukarską. Mieści on w sobie 44 arkusze druku; tom VI i ostatni tego dzieła zaczyna się już drukować.

— D. 24 września odjedzie z Wiednia do Paryża pierwszy pociąg spacerowy, jeżeli się znajdzie 300 ochotników. Pociąg ten ruszy 24go rano o 7éj, stanie w Paryżu 26go rano. Z powrotem wyjedzie z Paryża 1go paźdz. wieczór a przybędzie do Wiednia 3go wieczór. Bilety na tę podróż do drugiéj klasy tam i na powrót kosztują złr. 47.17 *w srebrze*. Zapisywać się można było do 19go w południe, złożywszy powyższą kwotę.

— Dziennik peszteński *Delejtu* powiada: „Wielu posyła do krawca swoje szerokie spodnie, by z nich wykrajać ciasne węgierskie, lecz ze spodni węgierskich już nie wykroi szerokich niemieckich. Z tego już poznać, że z niemca można wykroić węgra, ale z węgra niemca już nie zrobi.“ Żart ten u nas inaczéjby się obrócił. Z kontusza dało się frak wykroić, ale fraka na kontusz nie przerobi. Z czego sens moralny taki: Polak łatwo się na cudzoziemca przedzierzgnął lecz z cudzoziemca nie będzie nigdy Polak.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Algier 17 września, godz. 9 wieczór. Eskadra francuska z Cesarzem Napoleonem ukazuje się na wysokości morza.

Paryż 19 września. Cesarz i Cesarzowa przybyli 17go do Algieru.

Tryest 19 września. Przybyły dziś rano parowiec francuski „Seine et Rhone“, który wczoraj popołudniu odpłynął z Ankony, mówi, że od strony lądu już uderzono na to miasto. Dziesięć okrętów nieprzyjacielskich przybyło tam i spodziewano się uderzenia od strony morza na fortecę.

Medyolan 19 września. *Perseveranza* mówi, że prodyktator Neapolu, zamierza podobno jak najśpieszniej kwestyę przyłączenia Neapolu podnieść i wykonać.

Paryż 18 września. Za jenerałem Goyonem popłyną całe dwie dywizye francuskie do Rzymu.

Turyn 19 września. Wczoraj rano jen. Lamoricière uderzył w 11,000 na jenerała Cialdini. Równocześnie załoga Ankony zrobiła silną wycieczkę. Po zaciętym boju wojsko papieskie zupełnie rozbite zostało; pomiędzy licznymi jeńcami znajduje się jenerał Pimodan. Piemontczycy zdobyli wiele broni i 6 dział.

Kostantynopol 19 września. Abdel-Kader otrzymał od Sułtana order Medżydje pierwszéj klasy. W St. Jean d'Acre dopuszczono się rzezi. W Syryi panuje spokojność. Stan zdrowia wojska jest w ogóle wyborny. Nowy pułk ztąd wysłany został, zastąpią go redyfy. Wartości pieniężne poszły znacznie w górę.

Rozmaite podają daty zjazdu warszawskiego. Naprzód liczono na przyjazd Cesarza Aleksandra do Warszawy w dniu 3m lub 4m października, następnie opóźniono tę datę, a dziś znów głoszą, że przyjedzie 10go. Cesarz Franciszek - Józef i Książę Rejent pruski mają stanąć w Warszawie 14go, wszelako niektóre pogłoski mówią, że się obaj dostojni goście nie zjadą równocześnie do Warszawy.

Z Turynu donoszą z d. 17go b. m., że hr. Frecchi i Dr. Brambilla, przybyli do króla z listem Garibaldego; przybyli także do Turynu jenerałowie Ribotti i Nunziante. *Gaz. turyńska* zapewnia, że król Franciszek II jeszcze 40,000 wojska wiernego ma przy sobie, które między Kapuą a Gaetą stoi, mając wybór albo się rozejść do domu albo też iść za królem.

Garibaldi zamianował osobnych posłów w Londynie i Turynie. Pirwszym jest Piotr Leopardi, drugim Karol Cataneo.

Dnia 17go b. m. otwarte zostało zgromadzenie prawodawcze w Hadze. Mowa tronowa nie zawiera nic takiego, coby za krajem zajmować mogło.

Nie potwierdza się wiadomość o śmierci księcia Miłosza Serbskiego jakoby w d. 18 b. m. zmarłego. Książę jest jednak bez nadziei życia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Turyn 20 września. W skutku wielkiéj bitwy stoczonéj w d. 18 b. m. (p. wyżéj) większa część armii papieskiéj kapitulowała. Zaciężne wojska cudzoziemskie wracją do domów. Jenerał Lamoricière z garstką jeźdźców dopadł Ankony. Oprócz Ankony niema już nigdzie wojsk papieskich. Jenerał papieski Pimodan umarł. Rząd piemoncki uwolnił jenerała papieskiego Schmida wziętego do niewoli w Perugii, tudzież innych oficerów papieskich, pod słowem, że kraj opuszczą i nie będą przeciw Piemontowi walczyć.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 20 września.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . złp.	338	332
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	74	73
Srebro nowe. . . . . złr.	136	134
Półimperyały rosyjskie . . . . . . „	1 10	10 90
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 85	10 60
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 40	6 30
„ austryackie. . . . . „	6 45	6 35
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	87 50	86 50
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . „	67 50	66 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . „	73 50	72 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60% „	158	156
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	$100\frac{3}{4}$	100

Wiedeń 20 września (telegraf.)

	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	114	90
Hamburg 100 marków	$101\frac{1}{8}$	—
Londyn 10 Ł.	134	—
Paryż 100 franków	53	5
Dukat	6	42
5% Metaliki	61	80
„ „ na walutę austr.	59	25
$4\frac{1}{2}$% „	56	25
4% „	49	75
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	120	50
„ „ 1854	$87\frac{3}{8}$	—
„ „ 1860	$87\frac{7}{8}$	—
„ Kredytu ruchomego	$106\frac{3}{8}$	—
Pożyczka narodowa.	73	20
Obligacye indemn. galic.	$65\frac{5}{8}$	—
Akcye bankowe	732	
„ kolei północnéj	1790	—
„ kredytu ruchomego	164	60
„ kolei francusko-austryackiéj . . .	245	50
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	154	75

Lwów 18 września.

Dukat holenderski	6 34	6 29
„ austryacki	6 37	6 31
Półimperyał rosyjski	10 96	10 79
Rubel rosyjski	2 11	2 9
Talar pruski	2 3	1 99
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon. . . .	85 25	84 88
Oblig. indemn. bez kupon.	66 25	65 63
Pożyczka narodowa bez kupon.	75 34	74 50

Warszawa 18 września

Półimperyały . . . . rubli	—	5 56
Obligi skarbowe . . . . „	92 13	—
kupon		$1\ 86\frac{2}{3}$
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	14 86	—
kupon	–	$14\frac{1}{3}$

Wrocław 19 września.

Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	$74\frac{7}{12}$	—
Polskie bilety bankowe	$88\frac{7}{12}$	—
„ listy zastawne	$88\frac{1}{2}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	$93\frac{1}{4}$
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

od *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 19 do 20 Września.

HOTEL POLLERA. Władysław hr. Szembek ob. z Poręby. Hammer Antoni dyr. policyi ze Lwowa. Baron Ignacy Konopka wł. dóbr z Tarnowa. Macha Jan ksiądz z Klementowa. Konstancya Komarowa wł. dóbr z Galicyi. Reklewski Stanisław ck. asesor z Pragi. Bauman Jozef bud. z Węgier. Langkamer Adolf profesor, Fritze Józef wł. fabr, z wyższéj Elby. Mikieta Wilhelmina wł. dóbr z Biskupic. Michałowski Wład. właśc. dóbr z Witkowic. Cziska Józef, Kalvas Karol buchalt. z Okocima. Bunda Edward pryw. z Bochni. Szczasny Wacław ob. z Warszawy. Hüper Jan kup. z Jas. A. Thomann ob. z Bielska. C. G. Reinhold komisant z Wiednia. Lucyan Bochwic, Emil Gierztor wł. dóbr z Rosyi. Eufrozyna Kraft ob. z fam, z Jabłonicy. Agaton Wieruski, Aurelia Modlewska z córką ob. z Królestwa. Antoni Abramowski właś. dóbr z żoną z Krynicy.

Wyjechali: Konstancya Komarowa ob. do Lwowa. Langkamer Adolf profesor, Fritze Józef wł. dóbr do wyższéj Elby. Cziska Jan, Kalvas Karol buchalt. do Okocima. Hammer Antoni dyr. policyi do Wiednia. Rutkowska Anna ob. z fam. do Hocierza Schwemmer Ernest kup. do Sztuttgardu. Pietruszewski Ludwik ob. do Rosyi. Wierzchowska Kamila obyw. do Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Paweł Zakrzewski, Józef Radoszewski wł. dóbr z Poznańskiego. Eleonora Pikulska guwernantka z Paryża. Antoni Piechowski właś. dóbr z Królestwa. Henryk Brodzki wł. dóbr z Tarnowa.

Wyjechali: Julian Lövenglück asesor do Prus.

HOTEL ROSYJSKI. Pieniążek Marceli wł. dóbr z Łososiny. Sochocki Szymon, Adamski Franc. ob. ze Lwowa. Siarkowski Józef, Konrad Franc., Popławska Wiktorya obyw. z Królestwa. Kämmer Gustaw kup. z Wrocławia. Nowosielska Józefa ob. ze Zborowa. Pelar Jan księgarz z Rzeszowa. Wagner Adolf urz. kolei z Żywca.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	325''' 59	+ 16'4	63	zachodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	25 15	13 4	87	„	pochmurno		+ 9'4	+17'3
20	6	25 78	12 4	92	zach.-połud. słaby	„	deszcz		

W Drukarni „CZASU." Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*